

Sprawozdanie

z czasu pobytu w więzieniach sowieckich.

W dniu 20 września 1939 wieczorem zdołałem przedrzeć się do Lwowa, wraz z drobną szastką 11 D.P. Wkroczenie bolszewików do miasta w dniu 22 września 1939 około godz. 14.00 zastało mnie akuratnie w domu dzięki czemu uniknąłem dostania się do niewoli, razem z oficerami załogi Lwowa.

Po kilku tygodniach przyjął mnie profesor Gajewski Stefan u którego uprzednio pracowałem w charakterze asystenta Lwowskiej Akademii Medycyny Weterynaryjnej, na katedrze chirurgii.

Dnia 10 kwietnia 1940, w czasie ogólnej obławy na oficerów sędziów i policję zostałem aresztowany w mieszkaniu i osadzony w Brygidkach.

Aresztowanie i rewizja odbyła się bez specjalnych szykan. W więzieniu we Lwowie siedziałem do 16 sierpnia 1940 w różnych celach. Przepełnienie, ogromne, spać można było tylko na boku, odwrócić się nie można było. Wikt: rano herbata słodzona, w południe kasza, wieczór jakaś zupa. Chleba około 500 gram. W potrawach dominowała niezmiennie kasza jęczmienna. Kąpiel pierwsza i strzyżenie za 6 tygodni, później co 2-3 tygodnie. Wizyta lekarska co 2-3 dni, możliwość nabycia w sklepiku cebuli chleba i papierosów raz w miesiącu, otrzymywanie przesyłek z zewnątrz prawie żadne, możliwość pisania zażaleń raz w miesiącu, z reguły bez skutku. Bardzo dokuczają wszy.

Na śledztwie byłem 3 razy, zawsze w nocy. Zarzucano mi jedynie to, że byłem oficerem i walczyłem przeciw międzynarodowemu proletariatu. Badano mnie normalnie, bez stosowania terroru.

W sierpniu wywieziono mnie wraz z dużą grupą - dwa pociągi - do Starobielska, byłego obozu jeńców w cerkwi. Tu stosunki nieco lepsze, więcej powietrza i brak krat w oknach. Jedzenie również lepsze. Kąpiel co tydzień, lekarz codziennie, spanie na pryczach i siennikach. W jednym baraku było nas 500 z czego około 300 Karpato-Rusinów, 150 Ukraińców i Żydów, reszta Polaków. Ukraińcy usiłowali terroryzować całość, jednak postawa Polaków nie dopuściła do żadnej z ich strony supremacji. Grupa pospolitych przestępców, stanowiła odrębne koło i odnosiła się do nas raczej przychylnie. Strażnicy również zachowywali się poprawnie. Tu obwieszczono mi zaoczny wyrok: 5 lat przymusowej pracy w obozach roboczo-poprawczych.

Dnia 22 grudnia wywieziono nas, transportem około 2.000 ludzi do Uchty - Komi t. S. S. R. Podróż była koszmarem i trwała 17 dni. Ciężkość, brud, mróz, głód i brak wody oraz nieprawdopodobne zawieszanie, tak, że w Uchcie wyładowano nas ledwo żywych.

Dostałem się z partją współwięźniów do 8 obozu na trasie Uchta - Izma, gdzie było około 1000 ludzi, w takim mniej więcej składzie jak w Starobielsku. Regim'e obozowy był wprawdzie dość znośny, ale mróz i głód dawał się ogromnie we znaki. Ludzie, którzy utracili resztki zapasów sił witalnych, jakie mieli z przed wojny - chodzili jak cienie. Był to punkt chwilowo przejściowy, dlatego do pracy pędzono tylko tą część, która była lepiej ubrana.

Dnia 14 lutego 1941 przeniesiony zostałem do sowchozu Sedju, gdzie pracowałem aż do zwolnienia jako lekarz weterynaryjny, wraz z kol. ppor. lek. wet. Chansem Janem. Oczywiście, że dzięki swojemu zawodowi, który był u bolszewików w dużej cenie, żyłem względnie dobrze, ale los pozostałych był naprawdę straszny. Pobudka o 5-tej rano, wyjście na pracę o 6-tej, powrót o 18-19. Praca przeważnie pod konwojem w lesie i na polu, przyczym rano wydawano trochę kaszy /jęczmiennej lub owsianej/ wieczór zupę, w dzień nic. Chleba zależnie od wyrobionego procentu 500 do 900 gram. Mieszkanie w zapluskwionych, brudnych barakach, przeważnie wśród "żulików" rosyjskich. Za łada przewinienie usadzano do karceru, a za oddalenie się, choćby o krok od wyznaczonej granicy pracy, strzelano bez ostrzeżenia. Tym, którzy nic na sobie nie mieli dawali stare ubrania watomane. Ciągłe rewizje, przeglądy i sprawdzania. Na stanowisko kierownika, brygadjerów, z reguły Polaków nie wyznaczano.

Los kobiet w obozach pracy był okropny. Mogę powiedzieć, że gorszy od losu zwierząt. Były traktowane li, tylko jako "towar" do użycia, czy odstąpienia za kawałek chleba.

Która zaś nie chciała mieć "Opiekuna" - jak nazywano "Wagiernego męża" - to tak ją maltretowano i obrzydzano życie, że naprawdę należy się najwyższe uznanie tym, zresztą bardzo nielicznym Polkom, które przeszły przez to piekło czyste.

Zohydzenie wszystkiego co polskie, a chwalenie rajy sowieckiego, było chlebem codziennym, na które jednak Polacy reagowali z pełną godnością i spokojem. Duch panował dobry, nadzieja nie opuszczała nikogo, a twarde życie uwypukliło bardzo wiele pięknych charakterów.

O zwolnieniu zawiadomiono nas 22 sierpnia 1941, a wyjechałem z Uchty 10 września 41. Z liczby około 300 obywateli polskich, z którymi przebywałem w Sedju, zwolniono około 275, reszta, z niewiadomych mi przyczyn, pozostała.

Do wojska wstąpiłem dnia 24 września 1941 w Tockoje, najpierw do O.Z.A., później od 15 października do 6 Dyw. Piech. gdzie zostałem mianowany Szefem Wet. Dywizji.

Z nazwisk współwięźniów, jakie zdołałem zapamiętać podaję następujące:

a/ Lwów

- 1/ Dr. Szydkowski Wł. - Prok. Gener.
- 2/ Pułk. dr. Mitkowski - lek. dent.
- 3/ Inż. Waldman - ppor. rez.
- 4/ Inż. Prachtel-Morawiański - b. dyr. kol. - podobno zmarł.
- 5/ dr. Reblender - b. dyr. Pol. Lwów - podobno zmarł.
- 6/ Nadinsp. pol. Goplański - dostał pomieszczenia zmysłów.
- 7/ Hilbriecht - sędzia.
- 8/ Zagórski, mjr. rez. - podobno zmarł.
- 9/ Inż. Kozakiewicz, ppor. rez. - zaginął.
- 10/ Inż. Kossonoga, ppor. rez. - obecnie 7 D.P.
- 11/ Leo hr. Starzeński, kpt. rez. - zaginął.
- 12/ Adler, kpt. rez.
- 13/ Lang, ppor.
- 14/ Dyr. Dudryk, mjr. art. rez. - obecnie Teheran.
- 15/ Sędzia Balicki, ppor. rez. - obecnie Teheran.
- 16/ Kublin, urz. Magistr. Lwów
- 17/ Hirsch, sędzia.
- 18/ Lindner, prezes sądu.
- 19/ Syganiec, st. przod.
- 20/ Dąbrowski, wachm.
- 21/ Soroka - P.P.
- 22/ Laskowski - P.P.
- 23/ Jakób Jakub, chor.
- 24/ Jędrzejczak - P.P. Jaryczów.
- 25/ Kpt. Czub - obecnie IV. oddz. Dow. arm.
- 26/ Dr. Zimmerman, pow. lek. Przemyślany

b/ Starobielsk - Uchta

- 27/ Dr. Chwalibogowski, lekarz ze Lwowa - podobno zmarł.
- 28/ Ppor. Chamiec Jan, lek. wet. - obecnie Rzeźnia Pol. IOI.
- 29/ Kpt. art. Żwan Juliusz - zaginął.
- 30/ Dr. Czepulkowski.
- 31/ Tarkowski Jan.
- 32/ Dr. Köhle, obecnie 6 Bryg. Strz. *mjr.*
- 33/ Dr. Kessling, obecnie 7 D.P. *kap.*
- 34/ Ppor. Pawłowski Czesław, lek. wet. - obecnie Rzeźnia Pol. Nr. IOI.
- 35/ Terajewicz Maria - P.S.K. 7 D.P.
- 36/ Ways Irma - P.S.K. armia.

Dr. Kessling